



# WZNIK

W tym numerze:

Numer 10

Listopad 2006

- Wywiad z dzieckiem Szatanem
- Tragedia w Gdańsku
- „Wypadają zęby czy nie...”
- Banda spod kolorowego śmietnika
- Park Krajobrazowy
- „Recepta na życie”
- Imiona trochę inaczej
- Obrazkowe pokolenie
- Cudowne
- Widzew
- ŁKS Łódź
- Kochani gimnazjaliści
- Czekaając na burzę
- Dear Nobody
- Koło poetyckie „natchnienie wytchnienie” - nasza jesieńna teatromania
- Horoskop



**D**nia 28 października wolontariusze naszego gimnazjum brali udział już po raz trzeci w kweście na Starym Cmentarzu w Łodzi. Przez dwie godziny zbierali pieniądze do puszek. Zebrane pieniądze przeznaczone są na renowację zabytkowych pomników nagrobnych. Pani Ewa Pawlak dziękuję Magdzie Piszczatowskiej, Marysi Małeckiej i Krzyskowi Sikorskiemu oraz pani Jolancie Kapitulce.

**W** dniu 12 listopada odbyły się w całym kraju wybory samorządowe. W naszym mieście ponownie burmistrzem został pan Henryk

Brzyszczy. Gratulujemy wszystkim wybranym samorządowcom.

**W** ramach projektu Razem do Europy grupa naszych gimnazjalistów wyjechała do miasteczka Czerkasy na Ukrainie. Mieli możliwość zwiedzenia Kijowa, zapoznania się z kulturą i tradycjami państwa oraz nawiązania kontaktów rówieśniczych. Rozłąka nie trwała zbyt długo, bo już po tygodniu młodzi Ukraińcy przyjechali z rewizytą do naszego miasta i szkoły. W programie ich wizyty wspólne zajęcia lekcyjne w szkole i na basenie, zwiedzanie Łodzi, Warszawy, wo

wspólna dyskoteka oraz wizyta w Urzędzie Miasta w Konstanczynie. W czasie wycieczki po Łodzi fotoreporter Dziennika Łódzkiego zrobił pamiątkowe zdjęcie, które zamieścił w śródowym wydaniu (22.11.2006r) wraz z krótkim artykułem. Cieszymy się, że mamy możliwość nawiązania takiego kontaktu i mamy nadzieję, że nawiązane przyjaźnie przetrwają dłużej - może do następnego razu.

**A**ndrzejki, Mikołajki, spotkania Wigilijne tuż, tuż, więc zacznijmy się do nich przygotowywać, przede wszystkim duchowo

# Wywiad z Szatanem

**O**d pewnego czasu w naszym gimnazjum możemy podziwiać obrazy i rysunki naszej koleżanki - Marty Szatan z klasy 3f. Aby dowiedzieć się czegoś więcej o niej i malarstwie, "Uczniak" postanowił przeprowadzić z nią wywiad, który prezentujemy poniżej...

Zawsze lubiłaś malować, czy to zainteresowanie przyszło z wiekiem?

- **Raczej zawsze. Pamiętam, że już nawet w przedszkolu zawsze siedziałam przy stoliku z kredkami, kartonami i tak upływał mi tam czas.**

Czy masz wśród malarzy, artystów ludzi, na których w jakiś sposób się wzorujesz?

- **Np. Salvador Dali, Renoir i Monet, tych malarzy naprawdę lubię.**

Czy poza naszą szkołą wystawiałaś już gdzieś swoje prace?

- **Wystawiałam razem z innymi plenerowiczami w Pabianicach, ponieważ uczęszczam na zajęcia pana Roberta Hansa, gdzie zawsze, co roku wyjeżdżamy na plener i po plenerze właśnie wystawiamy swoje prace.**

Co uważasz za swój największy sukces?

- **Myślę, że nie miałam jeszcze takich dużych sukcesów, ta wystawa też na pewno jest jakimś tam sukcesem, poza tym udział w konkursach, te wyróżnienia, które zdobywam.**

Na rynku dostępnych jest wiele książek do nauki rysowania, malowania. Jak myślisz, można się tego nauczyć, czy z talentem już po prostu trzeba się urodzić?

- **Znaczy, mój mistrz pan Hans zawsze powtarza, że 10% to talent, a 90% to praca, wtedy się osiąga sukces w malowaniu. Te podręczniki są dobre, dla takich bardzo początkujących, którzy chcą zacząć, ale nie wiedzą jak. Raczej nie polecałabym.**

Malarstwo to drogie hobby?

- **Dosyć drogie, bo jednak farby kosztują, pędzle też, podobnie są dosyć drogie, ale nie aż tak drogie.**

Czyli ile kosztuje wykonanie jakiegoś przykładowego obrazu?

- **Blejtram kosztuje tak 20 - 30 zł, doliczając farby, jedna tubka - 4,50, czasami 12, to**

**zależy od wielkości, jeden obraz można by wycenić na 100-200zł.**

Do jakiego chciałabyś się dostać liceum?

- **Myślę, że do jakiegoś ogólnokształcącego, bo nie wiem jeszcze, co chciałabym studiować, a jeżeli masz liceum profilowane, to jednak inaczej patrzą, przy przyjmowaniu na wyższe uczelnie.**

Czyli nie wiesz jeszcze czy w przyszłości chciałabyś robić coś związanego ze sztuką?

- **Tak, dokładnie, jeszcze nie wiem.**

Ile trwa wykonanie średniej wielkości obrazu?

- **To zawsze zależy od szczegółowości, ten niebieski za tytułowany "Lutiem" zajmował mi ponad 20godzin, a narcyzy zajmowały mi trzy godziny, także to wszystko zależy od szczegółów na obrazie, średnio 16 godzin.**

Do namalowania obrazu potrzebna jest wena?

- **Swoją wenę często naginam do swojej woli np. jeśli maluję dla rodziny, na urodziny powiedzmy.**

A widać różnicę pomiędzy tymi obrazami malowanymi z weną, a tymi, które malowałaś np. na prezent?

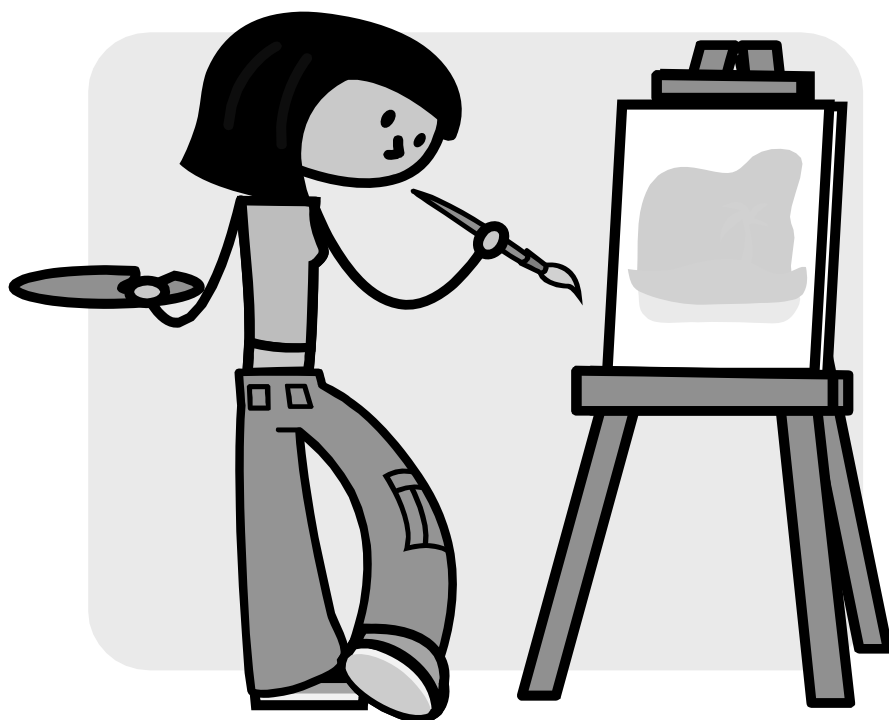
- **Myślę, że różnica jednak jest, w niektórych obrazach ludzie, którzy oglądają je, wyczuwają jakąś wenę, a w innych nie.**

Jak na Twoją pasję reagują rodzice?

- **Myślę, że dobrze. Chcą, żebym rozwijała swoje zainteresowania i malowała.**

I to by było na tyle. Dziękuję za wywiad, no i życzę wielu sukcesów w malarstwie oraz dostania się do wybranej szkoły średniej. Rozwijaj dalej swój talent, a być może jeszcze usłyszymy o Tobie i Twoich obrazach:)

ps.



# Tragedia w Gdańsku

**21** października (sobota) w Gdańsku czternastoletnia Ania popełniła samobójstwo. Cała sprawa została jednak nagłośniona dopiero 25 października (środa).

Powodem tylu dni zwłoki było ustalenie przyczyn samobójstwa. Aby materiał mógł ukazać się w telewizji, potrzebne jest coś więcej niż samo zdarzenie - jego powody. Większość osób, które poznały całą sprawę przed ujawnieniem przyczyn tragedii, były bardzo ciekawe, jak taka ładna i inteligentna dziewczyna mogła targnąć się na swoje życie. Kiedy poznano całą prawdę, Polacy przeżyli szok. Otóż 21 (piątek) Ania podczas lekcji została obnażona przez kolegów z klasy. Po zapoznaniu się z sytuacją można zadać następujące pytanie: gdzie w tamtej chwili był nauczyciel?. Kiedy napastowano jedną z uczennic Gimnazjum nr 2 w Gdańsku, osoba, która powinna uczyć młodzież, zajmowała się innymi sprawami. Przy okazji tak ogromnej tragedii na jaw wyszły wszystkie problemy, nie tylko w tamtej szkole, ale w całym polskim szkolnictwie. Dyrektor Gimnazjum, w którym doszło do incydentu, po nagłośnieniu sprawy przez media, podał się do dymisji. Całą winą nie możemy obarczać tylko rady pedagogicznej, ale i uczniów, którzy widząc akt przemocy wobec koleżanki, nie

podjęli żadnych kroków, aby ją ratować. Z czym wiąże się taki brak zainteresowania ludzi na krzywdę innych? Powodów jest wiele. Pośredni wpływ na to ma sytuacja państwa. W dzisiejszych, niezwykle trudnych czasach każdy chce jak najlepiej dla siebie i nie interesuje go los innych. Nie zwracając uwagi młodzieży na ich wulgaryzmy czy inne przejawy agresji, nie będziemy w stanie zareagować na poczynania mordercy czy gwałciiciela. Oprócz tego większość ludzi nie lubi pakować się w kłopoty, tylko być z dala od trudności otaczającego nas świata. Nie chcę, aby ktoś myślał, że w jakikolwiek sposób chcę usprawiedliwić zachowanie uczniów. Ja staram się ich po prostu zrozumieć. Może byli zastraszani przez bandytów? Uważam, że nie użyłem zbyt ostrego słowa, nazywając oprawców Ani bandytami. Jak inaczej można nazwać kogoś, kto w tak bestialski sposób traktuje jedną ze swoich koleżanek. Nie wyobrażam sobie, jak można patrzeć komuś w oczy i jednocześnie planować zbrodnię. Do dnia dzisiejszego psychologowie zastanawiają się nad tym, jak czternastolatki mogły dopuścić się tak okropnego aktu przemocy. Pochodzą oni przecież z dobrych rodzin, mogą sobie na wszystko pozwolić. Jednak negatywnych emocji nie mogą wyładować w szkole. Jak wynika z ze-

znań uczniów, powodem takiego działania mogła być zemsta. Otóż jeden z oprawców prosił Anię "o chodzenie" i kiedy otrzymał negatywną odpowiedź, bardzo się zdeenerwował. Żadna z przyczyn nie może usprawiedliwić tak okrutnego działania. Należy dodać, że nieletni przestępcy nagrali film z całego zdarzenia i zagrozili Ani, że umieszczą go w Internecie. Niektórzy twierdzą, że to był gwóźdź do trumny w całej tej sytuacji. Sprawą zainteresował się rząd, który chce zaostriżyć przepisy wobec nieletnich przestępców. Nawet jeśli uda się takie zmiany wprowadzić, to nic nie zwróci dziewczynie życia. 27 października (piątek) odbył się pogrzeb Ani. Zgromadziło się na nim wielu uczniów i nauczycieli. W szkołach w całej Polsce pamięć nastolatki uczczono minutą ciszy. Sprawa z Gdańska to z pewnością nie jednorazowe wydarzenie. Dzięki swej dramaturgii zostało tylko bardziej nagłośnione przez media. Mam nadzieję, że tragedia w Trójmieście to przykład dla uczniów i dorosłych, jaki tragiczny koniec mogą mieć nawet niewinne żarty wypowiedziane do kolegów czy koleżanek. Każdy ma inną psychikę i jest mniej bądź bardziej odporny na krytykę z zewnątrz. Nie dawajcie innym powodu do cierpienia.

Damian Binkowski

## "Wypadają zęby czy nie?..."

**N**ie tylko zęby, ale i włosy na dodatek rozdławiają się paznokcie, nie ma się siły chodzić i choruje się na anemię, następnie na raka, a później czeka nas nieprzyjemna śmierć. Umiera się w samotności, bo wegetarianka za męża nie wyjdzie, przyjaciół nie ma, bo należy przecież do sekty. Sekty wege.

Wegetarianie nazywani sektą antychrześcijańska niemal codziennie spotykają się z podobnymi poglądami. Poglądami ludzi, którzy starają się nie dostrzegać problemów, zasłaniając się tymi argumentami. Skąd ludzie biorą takie stwierdzenia? Na to pytanie można odpowiedzieć krótko; z niewiedzy, własnego

strachu i lenistwa, bo oczywistym braku sił, mogą powiedzieć jedynie jest, że przeciętny wegetarianin, tyle, że mięso nam jej nie zapewnia dbający o zdrową dietę, jest zdrowszy od człowieka, którego dieta jest wzbogacona w mięso. Nieprawdą jest, że wegetarianin nie ma zębów czy też włosów, stwierdzenie to jest po prostu śmieszne, a jednak ludzie w to wierzą. Jak również w kompletny brak sił, osłabienie organizmu. Można spotkać wegetarianina chorego na anemię, ale również normalnego człowieka, który podobnie jak poprzednio wymieniony, po prostu źle się odżywia. Co do



na obiad jedzą wspaniałego kotleta, a na kolacje piją herbatę, trzymając kota na kolanach, którego kochają... Dlaczego więc ludzie kochający

swoje pieski i kotki, w świniach widzą tylko hamburgery?

"Wszystkie zwierzęta są równe, ale niektóre są równiejsze od innych" - pisał George Orwell w "Folwarku zwierzęcym". Rzeczywiście, niektóre zwierzęta odczuwają to dosłownie na własnej skórze. Pecha mają te, które nadają się do jedzenia. W epoce hodowli przemysłowej wiele z nich - świnie, kaczki, kury i krowy - zostało zredukowanych do przedmiotu użytkowego, to znaczy środka do produkcji mięsa, mleka i jaj. Jak to możliwe, że ci sami ludzie, którzy krowy traktują jak chodzące bańki mleka, a świnie jak hamburgery, swoje psy kochają i opłakują po śmierci? Dlaczego niektóre zwie-

rzęta antropomorfizujemy i myślimy o nich jak o istotach ludzkich, stosując wobec nich ten sam kodeks moralny, który rządzi naszym postępowaniem w stosunku do ludzi, inne zaś bezwzględnie eksploatujemy? Zdecydowana większość naukowców jest zdania, że człowiek odczuwa winę i wstyd za krzywdzenie zwierząt, ale stosuje różne metody usprawiedliwienia się.

Nagminnie posługuje się także "ukrywającym" słownictwem. Mówi nie o mięsie wołu, świnie czy cielęciny, lecz o "wołowinie", "cielęcinnie" i "wieprzowinie", ponieważ te eufemizmy są łatwiejsze do przyjęcia. Aby poprawić własne samopoczucie,

zrzuca odpowiedzialność za zabijanie zwierząt na innych, najczęściej rzeźników, traktując ich z osobliwą mieszaniną strachu, niesmaku i odrazy. Niezależnie jednak od tego, jakie sposoby odgradzania się od problemu eksploatacji zwierząt stosuje, i tak coraz częściej ogarnia go moralny niepokój, zbiorowe poczucie winy i gniewu z powodu zła, jakie nasz gatunek wyraził innym żywym istotom. Na szczęście, posiadamy już dzisiaj wystarczającą wiedzę i umiejętności, by nasze podejście do zwierząt hodowlanych zmienić i by traktować naszych "braci mniejszych" przynajmniej humanitarnie.

Gabie.

## Banda spod kolorowego śmietnika

Niebieski, zielony, biały mimo to, że te kolory nie są w modzie, bo przecież króluje teraz ciemny fiolet i paski. Jest w nich coś takiego, co przyciąga młodzież jak magnes. Mówiąc wprost, chodzi nam o śmietniki. Nie potrafimy zrozumieć, dlaczego młodzież swój wolny czas spędza w tak specyficznych i nieprzyjemnych miejscach. Śmietniki nie są jedynym lokum spotkań młodych ludzi. Często możemy ich zobaczyć w kłatkach, na ławkach i placach zabaw, z których przecież już dawno wyrosli. Możliwe, że takiego wyboru dokonują, ponieważ są w pewnym sensie ograniczeni

psychicznie i uzasadniają swój wybór modą, ale modą na co? Na bycie "śmietnikowym luzakiem", a może zbuntowanym nastolatkiem, któremu dawno znudził się porządek i "głędzenie" rodziców? Niestety, skutkiem takich spotkań są wyraźne "spadki" w rozwoju emocjonalnym nastolatków i być może zatracenie wartości, w których z pewnością znajduje się szacunek dla siebie i innych. Nie jest to nasz wymysł, lecz prawda. Na szczęście, inteligentnych ludzi przybywa, ale również analfabetyzm wtórny jest coraz bardziej rozpowszechniany wśród młodzieży. Jak temu zaradzić? Nie pomogą starania i dobre

chęci dorosłych, my sami musimy dążyć do tego, by być kimś, a nie "marginesem społecznym", dla którego kolorowe śmietniki stanowią główne miejsce spotkań i rozwoju umysłowego. Zakres słownictwa jest wzbogacany w coraz to nowe bluźnierstwa, a czas pod śmietnikiem najlepiej upływa im pod wpływem alkoholu lub narkotyków. Czy Was, widząc takiego człowieka, nie ogarnia uczucie niechęci i brak szacunku dla niego? Przecież sam sobie jest winien, jest kowalem własnego losu, nie szanowanym przez nikogo. Czy to szczyt waszych marzeń?...

Diabelska6

## Park Krajobrazowy

Na przełomie października i listopada wszystkie klasy drugie złożyły wizytę w Parku Krajobrazowym Wzniesień Łódzkich w ramach lekcji biologii. Wycieczka polegała na obwożeniu autokarem po najciekawszych zakątkach rezerwatu. Pierwszym punktem było wzniesienie, które powstało na skutek naniesienia materiałów przez czoło lodowca - jest południową granicą wzniesień. Następnie udaliśmy się do XIX-wiecznego dworku w Byszewach, w którym przebywał sławny polski poeta - Jarosław Iwaszkiewicz. Przewodnik opowiedział nam jego historię. Po zapoznaniu się z zarysem

historycznym zabytku, przeszliśmy do parku, a raczej pozostałości po nim. Tam nauczyliśmy się poznać kilka gatunków drzew po liściach i korze. Kolejnym miejscem były parowy w lesie Janikowskim. Idąc leśną ścieżką, w parę minut nudny krajobraz zmienił się na bardzo ciekawy teren o urozmaiconym ukształtowaniu. Gdzieś tam można było znaleźć glazy narzutowe. Właśnie przy tego rodzaju "kamieniach" poznaliśmy krótką, lecz interesującą genezę powstawania tak urokliwego miejsca. Okazało się, że kiedy lodowiec zaczął się wycofywać na północ, to woda z roztopiającego się lodu spływała właśnie na

tych terenach, tworząc małe V-kształtne zagłębienia, które teraz nie ulegają erozji dzięki roślinności. Ostatnim



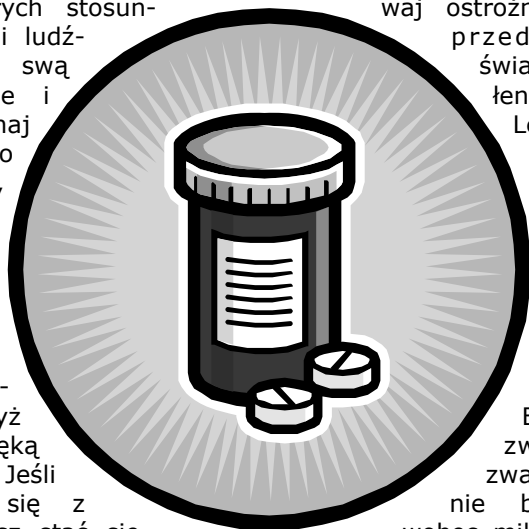
lem był kościół rzymskokatolicki strzegąc jej naturalne piękno, ale zbudowany w stylu barokowym w przede wszystkim pokazał, że nie Niesułkowie. Cały wyjazd dostarczył trzeba wyjeżdżać daleko za Łódź, nam wiele ważnych informacji, na- aby zobaczyć coś pięknego, ponie- uczył uszanować przyrodę i do- waż każdy zakątek Polski jest nie-

powtarzalny i niesie za sobą skrawek historii naszej Ojczyzny.

Bartosz Krasuski

# "Recepta na życie"

**K**roczyć spokojnie wśród zgiełku i pośpiechu - pamiętaj, jaki spokój może być w ciszy. Tak dalece, jak to możliwe, nie wyrzekając się siebie, bądź w dobrych stosunkach z innymi ludźmi. Prawdę swą głośno spokojnie i jasno, słuchaj też tego co mówią inni, nawet głupcy i ignoranci, oni też mają swoją opowieść. Unikaj ludzi hałaśliwych i agresywnych, gdyż tacy są udręką dla ducha. Jeśli porównujesz się z innymi, możesz stać się próżny lub zgorzkniały, albowiem w obliczu wszelkiej oschłości jest zawsze będą lepsi i gorsi od ciebie. ona wieczna jak trawa. Przyjmuj



Ciesz się zarówno swymi osiągnięciami jak i planami. Wykonaj z sercem swą pracę, jakkolwiek by była skromna. Jest ona trwałą wartością w zmiennych kolejach losu. Zachowaj ostrożność w swych przedsięwzięciach świat bowiem pełen jest oszustwa. Lecz niech ci to nie przesłania prawdziwej cnoty, wielu ludzi dąży do wzniosłych ideałów i wszędzie życie pełne jest heroizmu. Bądź sobą, a zwłaszcza nie zwalczaj uczuć; nie bądź cyniczny wobec miłości, albowiem

pogodnie to, co lata niosą, bez goryczy wyrzekając się przymiotów młodości. Rozwijaj siłę ducha, by w nagłym nieszczęściu mogła być tarczą dla ciebie. Lecz nie dręcz się tworam wyobraźni. Wiele obaw rodzi się ze znużenia i samotności. Obok zdrowej dyscypliny bądź łagodny dla siebie. Jesteś dzieckiem wszechświata, nie mniej niż gwiazdy i drzewa masz prawo być tutaj i czy jest to dla ciebie jasne czy nie, nie wątp, że wszechświat jest taki, jaki być powinien. Tak więc bądź w pokoju z Bogiem cokolwiek myślisz o jego istnieniu i czymkolwiek się zajmujesz i jakiegokolwiek są twe pragnienia. W zgiełku ulicznym, zamęcie życia zachowaj pokój ze swą duszą. Z całym swym zakłamaniem, znojem i rozwianymi marzeniami ciągle jeszcze ten świat jest piękny. Bądź uważny, staraj się być szczęśliwy.

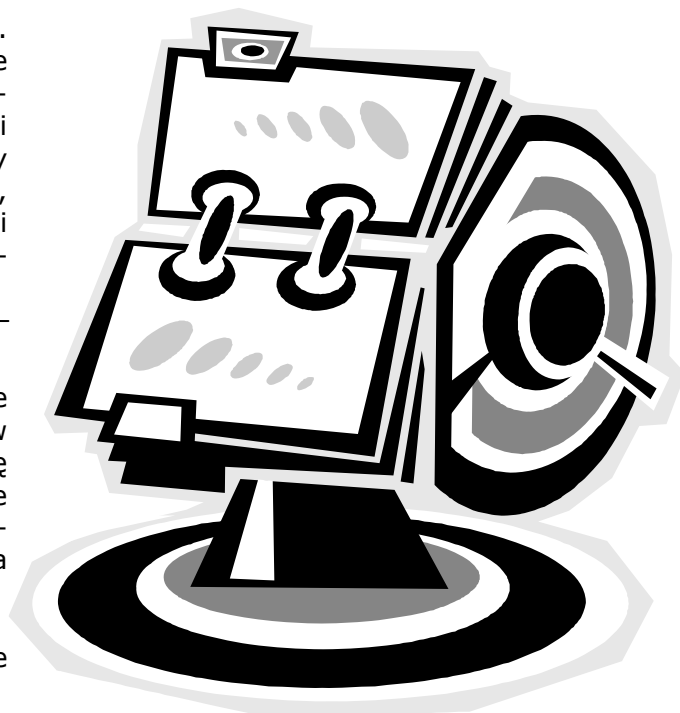
Bartosz Krasuski

# Imiona trochę inaczej

Paulina Malowana

**A**lina  
Ma zazwyczaj mikroskopijne uszy. Pomaga innym myć poniszczony cedzaki. W sprzyjających warunkach zanudza innych opowieściami o niczym. Kiedy dorasta niekiedy śpi całymi dniami. Ma niestety śmierzące nogi, zaciśnięte usta i za duże stopy. W czasie kolacji pojawiają się jej zgrubienia na uszach. Filozofuje. Zbiera ekierki. Kradnie drogie rywny.

**D**arek  
Po rozwodzie zazwyczaj zostaje pustelnikiem. Młodość spędza w miejskim autobusie owijając się folią bąbelkową :). Nie panuje nad niespodziewanym mruzeniem i jest z tego dumny. Wszystko przypomina mu archaiczne rurki. W czasie nowego roku wyskakują mu dodatkowe piersi. Kolekcjonuje poplamione szczoteczki do zębów. Dariusz zawsze kręci. Amputuje muchom skrzydełka.



# Obrazkowe pokolenie

Zauważyliśmy, iż młodzież, czytając gazety, coraz częściej przegląda tylko obrazki, kompletnie pomijając nagłówki i całe artykuły. Nie na tym to polega! Dla Tych, którzy nie chcą się zbytnio „przemęczać” postanowiliśmy zamieścić krótki tekst w postaci „obrazkowej”:

Diabelska6

ZA OKNEM PADA



RZUCA



I ZJEŹDŹA Z



NA



LEPI



ROBI



NA



# Cudowne dziecko

Fryderyk Franciszek Chopin (1810 - 1849) Urodził się w żelazowej Woli 22 lutego (księga chrztów) lub 1 marca (rodzina, Fryderyk). Jest to największy kompozytor i pianista polski. Piszę jest bo jego sława i pamięć o nim mimo wczesnej śmierci trwa i trwać będzie jeszcze długo... Talent Fryderyka ujawnił się wcześniej bowiem już w wieku czterech lat potrafił bezbłędnie zagrać zasłyszane melodie. zdarzyło mu się nawet wstać w nocy i improwizować siedząc przy fortepianie w koszuli i budząc śpiącą już rodzinę. Edukacją Chopina od 6 roku życia zajął się Wojciech Żywny, który rozumiał że ma do czynienia z niepospolitym talentem i dlatego prowadził jego naukę tak aby Fryderyk mógł się rozwijać. Pierw-

sze próby twórcze naszego pianisty miały miejsce już w szóstym roku życia. Powstawały one pod wpływem zasłyszanych polonezów: m. Ogińskiego, J. Elsnera, M. Szymanowskiej i K. Kurpińskiego. Utwór "Polonez g - moll, Polonaise pour le pianoforte..." dedykowany był hrabinie W. Skarbkowej i po raz pierwszy ukazał się drukiem w roku 1817 (Chopin ma wtedy 7 lat) i ocenia się dziś, że nie odbiegał on poziomem od polonezów Ogińskiego czy Kurpińskiego. W 1818 "Pamiętnik Warszawski" zamieścił artykuł o utalentowanym chłopcu i od tego czasu Fryderyk zyskiwał coraz większy rozgłos. Jednak talent Chopina nie kończył się na muzyce - biografowie podają, że S. B. Linde, rektor Liceum, przyłapał go na rysowaniu podczas lekcji. Kazał sobie

podać szkic na ,którym widniała jego podobizna, długo mu się przyglądał i po pewnej chwili zamiast nagany Chopin usłyszał słowa uznania z ust nauczyciela. Innym wartym przytoczenia wydarzeniem było serdeczne pożegnanie jakie sprawili mu przyjaciele z Elsnerem (rektor Fryderyka) na czele. Zatrzymali oni dylizans i odśpiewali specjalnie na tę okazję skomponowaną przez profesora kantatę do słów L. A. Dmuszewskiego "Zrodzony w polskiej krainie..." "Gdyby samowładny monarcha Północy wiedział, jak niebezpieczny wróg grozi mu w dziełach Chopina, w pełnych prostoty jego mazurkach, zabroniłby w swym państwie wykonywania tych



utworów: są to armaty ukryte wśród kwiatów."

- Tak pisał o twórczości Fryderyka słynny pianista, kompozytor i rówieśnik Chopina - Robert Schuman, który był zafascynowany jego twórczością. do wielkich wielbicieli a właściwie wielbicielek Chopina należała również słynna włoska śpiewaczka - Angelica Catalani, która w dowód uznania wręczyła mu złoty zegarek z dedykacją: "Mme Catalani a Frederic Chopin age de 10 Ans. a Versovie le 3 Janvier 1820". A jeśli już mowa o uczuciach to Fry-

deryk miał kilka kobiet "swojego życia". Jedną z nich aczkolwiek nie pierwszą była George Sand - ceniona pisarka i autorka wielu powieści obyczajowych. Pisała także szkice krytycznoliterackie, m.in. o Mickiewiczu i jego utworach. Przyjaźnili się zresztą i wieszcz polski uważał, że związek z Chopinem niekorzystnie wpływa na jej twórczość. Honoriusz Balzac natomiast był przekonany, że to Sand ograniczała wolność artystyczną Fryderyka.

Przenieśmy się do roku 1849. Jest to rok w którym żegnamy się z na-

szą chlubą. Przed śmiercią w pełni przytomny artysta poprosił, aby zniszczył jego niedokończone utwory, a po śmierci przewieźć jego serce do Warszawy. 17 października o godzinie 2 w nocy Chopin umiera (miał wtedy 39 lat). pogrzeb odbył się 30 października. Pochowany został na cmentarzu Pere - Lachaise. Świat pamięta o naszym rodaku i będzie pamiętać dopóty dopóki istnieje. Najpiękniej tę pamięć oddają Konkursy Pianistyczne im. Fryderyka Chopina.

Agnieszka Pilawa

# Widzew

Widzew Łódź - KKS Lech Poznań 3:2

Jedynie 450 kibiców ŁKS na derby, oraz perspektywa meczu z Legią, bez udziału fanów stołecznej drużyny sprawiły, że te spotkania zeszyły na drugi plan dla kibiców Widzewa.

Najważniejszym kibicowskim wydarzeniem rundy stał się tym samym rywalizacja z poznańskim kolejarzem. I znów muszę wrócić do derby. Wielu wyśmiewało to, że Widzewiacy ostatecznie za porozumieniem stron zrezygnowali z protestu, twierdząc, że same rozmowy z prezesem nie pomogą. Kto miał rację, pokazał już mecz z Lechem. Poznaniakom, ponieważ w Łodzi zamierzali zaprezentować się w dużej liczbie, została udostępniona trybuna od ul. Niciarnianej. Pojawili się w liczbie około 2 tysięcy. Na rozpoczęcie grupa RW'03 zaprezentowała oprawę - komiks, która jak się potem okazało, była prorocza:) Trybunę pod zegarem zasłaniała kurtyna z napisem „2 godz. później”, namalowanymi sylwetkami piłkarzy dziękujących już kibicom za doping i pytanie „Kto wygrał mecz”. Po chwili kurtyna opadła, ukazując sektorówkę „Widzew” na tle czerwonych sreberek i w otoczeniu rac. Piłkarze dostosowali się do poziomu kibiców i już w 2min. Po голу Bartka Koniecznego. Nie wszystkim dane było zobaczyć gola, gdyż zdecydowana większość nad głowami trzymała sreberka:) Na podwyższenie prowadzenia piłkarze nie dali nam długo czekać. Już 20min. Później po przegranej główce Grzelaka do piłki dopadł Stefano Napoleoni i umieścił ją w siatce. Tym wynikiem zakończyła się pierwsza połowa. Nie można jednak zapominać, że trene-

rem kolejarza jest Franciszek Smuda, a zespoły prowadzone przez tego szkoleniowca zawsze słyną z walki do końca. W 64min. Reiss zauważył nie pilnowanego Quinterosa i podał do niego. Ten nie zaprzepaścił okazji i umieścił piłkę w bramce Fabiniaka. Gol kontaktowy dodał skrzydeł Lechitom, którzy poszli za ciosem i kilka minut później po strzale Reissa doprowadzili do remisu. I wtedy, kiedy już wydawało się że spotkanie zakończy się remisem Budka wrzucił piłkę w pole karne do Sokalskiego, który umieścił piłkę w siatce wyprowadzając tym samym łódzki zespół na prowadzenie. Ostatnie minuty meczu to „Obrona Częstochowy” ze strony Widzewa oraz próby wyrównania poznaniaków. Na nasze szczęście mecz zakończył się jak najbardziej zasłużonym zwycięstwem widzewskich piłkarzy i już chwilę po końcowym gwizdku zgodnie z treścią oprawy z początku mogliśmy świętować wygraną. Mecz stał na bardzo wysokim poziomie nie tylko kibicowskim, ale również piłkarskim, a kto po poprzednich meczach twierdził, że Widzew nie prezentuje pierwszoligowego poziomu szybko zmienił zdanie.

Widzew Łódź 0-1 Legia Warszawa

"Czerwona kartka rasizmowi na stadionach" - w takich koszulkach wyszli na mecz piłkarze oby dwu drużyn. Nie wszyscy z zawodników zrozumieli jednak przesłanie akcji, dzięki czemu spotkanie przebiegło raczej pod znakiem skandalu, niż wielkiego piłkarskiego i kibicowskiego widowiska, jka to miało miejsce przed laty. Pojedynki Widzewa z Legią, to klasyki ligi polskiej, tak jak np. w Hiszpanii spotkania Bar-

celony z Realem. Myślę że każdy zna chociaż z opowiadań takie mecze jak choćby ten z 18 czerwca 1997 roku, kiedy Widzew w ostatnich 5minutach strzelił 3 bramki, pokonując tym samym legionistów i zdobywając Mistrzostwo Polski. Dziś to już nie to samo, bezpośrednie pojedynki pomiędzy tymi drużynami nie wyłaniają już Mistrza Polski, mimo tego 27 października oczy całej piłkarskiej Polski zwrócone były na Łódź z nadzieją zobaczenia wielkiego widowiska. Na trybunach wręcz roiło się od różnych znamienitości, pojawił się też ponad 10tys. fanów Widzewa Łódź. Większość przeżyła chyba zawód, bo sama po tym meczu spodziewałam się dużo więcej. Spotkanie, niestety odbyło się bez fanów ze stolicy, którzy na to spotkanie (nie tylko na to) otrzymali zakaz wyjazdowy. Oczywiście nie było możliwości, żeby jak to było w przypadku Pogoni, czy Arki wpuścić ich na swoje sektory. Jak zapewne wiadomo kibice tych klubów lekko mówiąc nie pałają do siebie sympatią, więc mogłoby zakończyć się to tragedią...

Wracajmy jednak do meczu... Została na niego przygotowana oprawa. Pierwsza jej część prezentowała logo pzp-n-u na czarnej kartonizacji oraz napis "zakazy i kary kochają tą broń, nie wiedzą jednak że...", po chwili na logo PZPN zostało zastąpione sektorówką przedstawiającą kibica z racą, a kartony czerwonymi i białymi chorągiewkami. Na miejscu starego napisu pojawił się nowy "SHOW MUST GO ON". Temu wszystkiemu towarzyszyły oczywiście race. Jeśli chodzi o aspekty piłkarskie to należy zacząć od 22min. kiedy to po starciu z polu karnym Mirosława Radovicia z Marcinem Nowakiem serb przewró-

cił się, a sędzia pokazał na 11 metr. Karnego wykorzystał Roger Guerreiro, który pewnym strzałem pokonał Bartosza Fabinika. Widzewiacy potem mieli jeszcze kilka sytuacji do zdobycia wyrównującego gola, niestety nie udało się, i na przerwę w lepszym humorach schodzili goście. W drugiej połowie Widzew uzyskał już dość dużą przewagę nad stołecznym zespołem. Akcji i strzałów było wiele, niestety żadna z nich nie przyniosła tego co w futbolu najważniejsze, czyli goli. Legioniści natomiast skoncentrowali się na grze na czas. Padali na murawę

przy każdym starciu z innym piłkarzem, najczęściej długo się z niej nie podnosili. Sam koniec spotkania, to już popis dwóch czarnoskórych legionistów: Eltona i Juniora, o których mowa była na samym początku (tak, tak, bo rasistami mogą być też murzyni). Sędzia musiał wyrzucić ich z boiska. Jednego za uderzenie Kuby Rzeźniczka, drugiego za oplucie Marcina Nowaka. Goście w dziesiątkę grali tylko 30sekund, gdyż zaraz po tym wydarzeniu arbiter zakończył spotkanie. Nie ostudziło to jednak gorących głów niektórych piłkarzy z pod znaku L,

którzy schodząc do szatni podburzali kibiców. Łukasz Fabiański i Aleksander Vuković postanowili pokazać fanom "z pod zegara" jakimi to oni są wielkimi legionistami. A wina była to oczywiście kibiców... Tak więc, klasyk okazał się bardzo emocjonujący, szkoda że nie pod względem piłkarskim. Mecz zakończył się niezasłużoną wygraną Legii 1:0, aktualny Mistrz Polski oddał też tylko jeden celny strzał na bramkę... Z rzuty karnego, ten po którym padła bramka...

Paulina Szczerkowska

# ŁKS ŁÓDŹ

**P**iłkarze Łódzkiego Klubu Sportowego po wygranej w Bełchatowie mieli przerwę w rozgrywkach ligowych z powodu spotkań rozgrywanych przez naszą reprezentację". Swoją drogą w II lidze narzekano się, że nie jesteśmy w Ekstraklasie, a teraz się narzeka, że są przerwy w meczach :). W trakcie tej przerwy na naszym stadionie został rozegrany sparing z litewską drużyną FC Vilnius, z którą nasz klub ma podpisaną umowę o współpracy. Spotkanie to zakończyło się wynikiem 2-2 jednak za bardzo nikt się tym nie przejął. I chyba niestety uspiło to naszych zawodników. Pojechaliśmy na mecz do Poznania. Stawilo się tam 1000 fanów ŁKS-u dopingujących swoją drużynę. Na niewiele jednak ten doping się zdał. Nasi piłkarze zagraли naprawdę dobre spotkanie jednak przegrali to spotkanie aż 4-0. Komentarz za ten mecz wystarczy to że gracze Lecha oddali 4 strzały... Najbliższą okazją do rehabilitacji był mecz na naszym Estadio

z Górnikiem Zabrze. Wbreme temu co pokazuje tabela piłkarze ze Śląska pokazali się z bardzo dobrej strony. Gospodarzom w tym spotkaniu nie wychodziło zbyt wiele. Wiele niecelnych strzałów i podań. W końcu piłkarzom ŁKS został przyznany rzut wolny ok 20 metrów od bramki zabran. Do piłki podszedł Arkadiusz Mysona który rozgrywał 100 mecz w naszych barwach. Podszedł, uderzył i....piłka wyśladowała w siatce Górnika. Bramkarz gości nie miał nic do powiedzenia. Górnicy rzucili się do odrabiania strat. W końcu nacięli się na kontratak piłkarzy ŁKS i Madej trafił na 2-0. W międzyczasie odbył się również mecz Pucharu Polski z Radomiakiem Radom na naszym stadionie. Piknik, piknik i jeszcze raz piknik. Nic szczególnego się na tym meczu nie wydarzyło, gdyby nie kompromitacja naszych zawodników którzy przegrali ten mecz z trzecioligowcami 0-1. Podejście i postawa niektórych zawodników w tym meczu to był blamaż. Wydawało się że może

po tym meczu nastąpić lekkie trzęsienie ziemi w naszym klubie. Ostatecznie nic wielkiego się nie wydarzyło a nasi piłkarze pojechali do Gdyni na mecz z Arką. Na boisku padł remis 0-0 który przed meczem większość pewnie wzięłaby w ciemno. Ale już w 5 minucie czerwoną kartką został ukarany gracz Arki Jawny. Gracze Łódzkiego Klubu Sportowego nie potrafili tego wykorzystać. No cóż takie mecze się również zdarzają. Na tym meczu nie było kibiców z Łodzi gdyż stadion Arki miał być otwarty tylko dla posiadaczy karnetów. Jakie zdziwienie było trenerów, działaczy i piłkarzy ŁKS gdy na stadionie zameldowało się ok 8 tys ludzi. No cóż widać że zakazy nie są chyba dla wszystkich... Naszym graczom wiedzie się bardzo dobrze, nie można zapomnieć o tym że jesteśmy beniaminkiem i podstawowy cel to utrzymanie.

c\_m

# Kochani gimnazjaliści

**W**itam was ponownie! Pewnie już na nowo przywykliście do obowiązków szkolnych, ale misternie odliczacie dni do wakacji (jeszcze tylko osiem miesięcy).

24 października jest dla mnie - jak pewnie bystrzejsi z was zauważyli- wyjątkowym dniem, czuję się wtedy ważna, bo jest to mój oficjalny - mimo że nie tak popularny jak dzień nauczyciela, czy kobiet - Międzynarodowy Dzień Bi-

bliotek Szkolnych, więc nie obyło się bez świętowania. Każdy kto zjawił się tego dnia u mnie i wypożyczył lub oddał książkę, otrzymał drobny słodki prezent. W tym miesiącu chciałam też bardzo serdecznie podziękować wszystkim, którzy przygotowali te wspaniałe plakaty zdobiące ściany korytarza w pobliżu biblioteki. Jestem bardzo wdzięczna-są fantastyczne.

Przy tej okazji chciałam was jeszcze raz zachęcić, byście częściej

mnie odwiedzali. Bardzo wszyscy dbają, aby mój księgozbiór był nowoczesny, szczególnie jeśli chodzi o księgozbiór podręczny oraz najnowsze bestsellery literatury dla młodzieży i "czytała". Na moich półkach znajdziecie mnóstwo słynnych autorów różnych gatunków.

Do zainteresowania "nowościami" chcę zachęcić was recenzjami interesujących książek także moi stali goście, oto kilka z nich (więcej znajdziecie na stronie internetowej





biblioteki):

## Kraina Cienia

jest to pierwszy tom z serii Pośredniczka autorstwa Meg Cabot. Główna bohaterka, Susannah Simon jest łącznikiem między światem żywych i umarłych, ma umiejętność widzenia i rozmawiania z duchami co niesie za sobą wiele mniej lub bardziej przyjemnych przygód. Poznajemy szesnastoletnią Suze w dość ważnej chwili w życiu. Minęło dziesięć lat od śmierci jej taty i mama Suze-dziennikarka telewizyjna-właśnie wyszła ponownie za mąż. Teraz główna bohaterka musi opuścić Nowy Jork, zostawiając tam wszystko co kochała, aby przeprowadzić się do małego miasta Carmel w północnej Kalifornii. I cóż tu na nią czeka? Oczywiście wiele zmian. Trzech nowych braci: David, Brad i Jake. Ojczym wydaje się być jednak najnormalniejszą osobą z rodziny Ackermanów. Ale to nie wszyscy domownicy. Tuż po wprowadzeniu się do swojego nowego pokoju Suze spostrzega, że chyba będzie miała współlokatora i to jakiego! Przez dziesięć lat uprawiania zawodu pośredniczki nie spotkała na swojej drodze równie przystojnego ducha. Ciemnowłosy Jesse od 150 lat mieszka tam, gdzie zmarł, a wiec do domu Suze i nie wykazuje chęci do opuszczenia pokoju. Ale to nie wszystko. W nowej szkole udało jej się nawiązać nowe przyjaźnie, dokonała też szokującego odkrycia-nie jest jedyną łączniczką z duchami w okolicy...

Susannah (a właściwie autorka) ma cięty język, potrafi z humorem komentować trudne sytuacje, akcja jest często zupełnie nieprzewidywalna. Powieść jest napisana we współczesnym, młodzieżowym języku i bardzo przyjemnie się ją czyta. Zawiera wiele fragmentów, z których można się pośmiać, ale są też takie, które wręcz mrozą krew w żyłach. Główna bohaterka jest inteligentna i odważna, ale popełnia błędy, jak każdy z nas- W gruncie

rzeczy jest zwyczajną nastolatką, która pragnie żyć. Ta pozycja z pewnością przypadnie do gustu każdemu niezależnie od wieku, nie tylko wielbicielom fantastyki, ale też każdemu, kto lubi książki z wątkiem miłosnym i trzymających w napięciu do ostatniej strony. Warto przeczytać!!!

(Agnieszka Kaczmarek kl.3b)

## Paulo Coelho "Być jak płynąca rzeka"

Na łamach tej książki znajdziecie, jak sam autor mówi: "wspomnienia przeżytych chwil, historie, które mi opowiedziano, refleksje towarzyszące kolejnym etapom mojej życiowej wędrówki". Teksty które są zamieszczone w książce ukazały się już wcześniej w prasie na całym świecie, a na specjalne życzenie czytelników zostały one zebrane i tak oto powstała ta książka. Czytając ją, przekonujemy się niejednokrotnie o tym, że życie i codzienne wydawałoby się, prozaiczne czynności, mają sens, głębszy niż na ogół myślimy. Na tym właśnie polega magia tej książki - jest niby zwyczajna, prosta, mówiąca o rzeczach zwykłych, normalnych, a jednak uderzająca trafnością swoich spostrzeżeń i skłaniająca do głębszej refleksji i zastanowieniem się nad celem naszego życia. Nie da się ukryć, że otaczający nas świat obrał sobie dość niesamowitą drogę i zawrotne tempo, przez co często gubimy się i tracimy sens, cel naszego istnienia. Ta książka stanowi wspaniały pretekst do zwolnienia i ułatwia nam dostrzeganie w zwykłych gestach, słowach, sytuacjach magii, czaru życia. Być może to wszystko, o czym mówię, sprawia wrażenie, że jest to książka trudna, nieprzystępna, ale tak nie jest, jest to po prostu książka dla tych, którym głowa służy nie tylko do ozdoby i umiejają obiektywnie spojrzeć na otaczający ich świat.

(Agnieszka Pilawa kl.2b)

## Małgorzata Musierowicz "Kwiat Kalafiora"

To jeden z wielu tomów Jeżycjady, uwielbianej przez liczne grono młodzieży. Dojrzewająca Gabriela Borejko twardo stąpa po ziemi, lecz mimo tego boryka się z problemem o męskim imieniu Janusz. Na dodatek jej mama ma problemy zdrowotne i na nią spada obowiązek opieki nad niezdarnym ojcem i siostrami- zakompleksioną Idą, mającą fobię mycia się Nutrią i najmłodszą Pulpecją. Co wyniknie z niecodziennego podziału ról?

Książka przepełniona humorem i wyższymi wartościami. Gorąco polecam!

(Liliana Ornowska kl.3g)

## Meg Cabot

### "Dziewczyna Ameryki"

Samantha to nastoletnia Amerykanka, uwielbiająca rysować. Pewnego dnia, przed pójściem na prywatną lekcję rysunku, widzi prezydenta wraz ze swoimi ochroniarzami, a także człowieka celującego w niego pistoletem. Dziewczyna rzuca się na "głowę państwa", ratując jednocześnie jego życie. Co z tego wyniknie?

Fantastyczna książka na długie jesienne wieczory.

(Marysia Małecka kl.3c)

Również wy jeśli chcielibyście podzielić się swoimi refleksjami i zachęcić do poznania jakiejś fascynującej historii opisaney w moich książkach, zachęcam do pisania recenzji i opini (nie muszą być wcale długie!). Przynoście je do biblioteki lub przysyłajcie na adres e-mail [kajka\\_15@poczta.onet.pl](mailto:kajka_15@poczta.onet.pl). Z góry serdeczne dzięki!

Niezmiennie Wasza-  
Biblioteka Szkolna

P.S. Serdecznie dziękuję z pomoc wszystkim autorom recenzji.

# Czekając na burzę

Nigdy nie wiesz, kiedy się zacznie. To tak jak z pogodą. Widzisz chmury, i czekasz na burzę, ale nie wiesz, kiedy uderzy pierwszy piorun. Czasem jest ładnie, aż nagle zaczyna lać. Wyobraź sobie że...

Wracasz ze szkoły. Niby wszystko w porządku. Odgrzewasz obiad. Wychochodzisz z psem. Robisz lekcje. Chcesz trochę pooglądać telewizję. Siadasz. Słyszysz domofon. To mama albo siostra. Siostra. Czyli masz

jeszcze trochę spokoju. Jeszcze nie musisz wyłączać telewizora. Odgrzewasz jej obiad. Rozmawiacie. Kolejny domofon. Teraz to musi być matka. No i się zaczyna...

- Dlaczego nie jest pozmywane? -



pyta

- Bo dopiero zjadłyśmy i rozmawiamy. - mówisz i już wiesz, że zaraz się zaczniesz.

- Ach rozmawiacie.. A pies był na spacerze?!

- Był dwie godziny temu.

- I od tamtej pory nie zdążyliście pozmywać?!

- Basia przed chwilą przyszła i jada..

- Ty zamiast z nią gadać, mogłaś zmywać! - krzyczy matka i zbliża się do Ciebie.

- Ale zaraz pozmywam i nic się nie stanie.

- Właśnie, że się stanie! Nie pyskuj mi tu! Myślisz, że ja mam siłę po pracy jeszcze zmywać, wychodzić z psem i sprzątać całe mieszkanie?!

Łup! Dostajesz w twarz.

- Mamo, nie bij jej!- płacze 11-letnia Basia. - Przecież zaraz pozmywamy.

- Cicho bądź bo i ty dostaniesz! - warczy w jej stronę matka. - Odrobiłaś lekcje?

- Nie, bo nie dawno przyszłam.

- Ach tak! Ale rozmawiać mogłaś? Do pokoju marsz!

Uciekacie obie do pokoju. Płaczesz. Basia też. To już nie boli albo jesteś odporna na ból. Czujesz się okropnie. Przytulasz Basię. Wpada matka.

- Co to jest? Dlaczego obie rycycie? Do kuchni i zmywać! - krzyczy matka.

Przed chwilą kazała wam iść do pokoju a teraz znowu do kuchni.. Chlipiąc bierzesz się za zmywanie. Basia stoi koło Ciebie. Wchodzi mama.

- A Ty to tu czego?? Do lekcji!

Dzwoni domofon. Odbiera matka. Za chwilę ktoś dzwoni do drzwi. Słyszysz, że wpadła do Ciebie Twoja kumpela, Ania.

- Magda jest w kuchni - mówi zyczajnym głosem matka- Madziu, chodź. Przyszła Ania.

Wychodzisz zaryczana z kuchni. Kumpela patrzy pytającym wzrokiem na Ciebie. Nie masz ochoty nic mówić.

- Znowu pokłóciły się o jakieś pierdoły. Z nimi tak często bywa - mama mruga porozumiewawczo do Ani. - Ania, ale masz świetną fryzurę. Ładnie Ci w niej, poważnie, super wyglądasz. No Magda, co tak stoisz? Idźcie sobie pogadać. Pewnie macie swoje sekrety. Jak to dziewczyny.

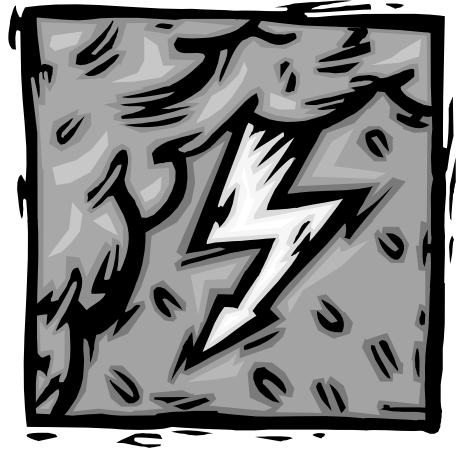
- A zmywanie? - pytasz, wycierając nos.

- Ojeju, nic się nie stanie jak to ja raz zrobię. No zmykajcie już, może zrobić wam kanapeczki??

Nie wierzysz własnym uszom. Przed sekundą tylko krzyczała, a teraz jest słodka, za słodka.. Idziecie do pokoju.

- Ale masz fajną mamę! Moja nic nie powiedziała na temat nowego fryzu, nawet nie zauważyła. A Twoja... No i mamy z siostrą dyżury zmywania. Nic tylko pozazdrościć.. Uśmiechasz się krzywo i nic nie mówisz. Nikt tego nie zrozumie, skoro nawet Ty nie potrafisz.. Kiedy Ania wychodzi, matka jeszcze gada z wami 15 minut przed drzwiami. Wygłupia się, śmieje.. Odprowadzasz Anię z psem.

- Chciałabym mieć taką mamę- mó-



wi kumpela.

- Wiesz, nie zawsze jest taka miła. Czasem krzyczy, czepia się o wszystko.- nie chcesz mówić wszystkiego.

- Każda mama czasem krzyczy, to normalne.

- Ale nie tak jak moja..

Wracasz do domu i słyszysz:

- Pozmywasz wreszcie te gary czy nie? - wrzeszczy od samego progu.

Idziesz, zmywasz. Zmęczona padasz na łóżko. Wieczorem budzi Cię dzwonek do drzwi. To koleżanka Basi. Przyszła oddać zeszyt.

- Cześć, cześć Gosia. Wchodź. Basia, zobacz kto przyszedł..

Basia stoi przestraszona przed drzwiami..

- No co tak stoisz? Zaproś koleżankę. Dziewczyny, może zrobić wam jakieś kanapeczki? Co?

Słyszysz to i wiesz, że to się już nigdy nie zmieni..

Paulina Malowana

Konstantynów Łódzki, 06.11.2006.r.

## Dear Nobody!!!

Na wstępie chcieliśmy pogratulować wspaniałego natchnienia twórczego i przede wszystkim podziękować za zaufanie, którym Ty nas obdarzyłeś, wysyłając list na naszą skrzynkę.

Po przeczytaniu Twoich wyrzutów mieliśmy mieszane uczucia. Prawdę mówiąc, nie wiedzieliśmy, co myśleć. Sposób, w jaki przedstawiasz w nim świat-ten współczesny oraz najbliższy, daje nam-odbiorcom wiele do zastanowienia. Dostrzegasz tylko „ciemne strony” naszej egzystencji... a przecież istnieją te lepsze, cieplejsze i jaśniejsze! Użyłeś także porównania świata dorosłych do bagna. Twierdzisz, że obecne systemy są niezdolne do niczego. Po części masz rację, ale nie jest znów tak strasznie. Nauka, obowiązki w domu to wszystko brzmi przerażająco. Musimy codziennie stawiać temu czoła, lecz powinien być także czas wolny. Doskonale Cię rozumiemy, ponieważ to samo przechodziliśmy na początku pierwszej klasy. Wtedy zrozumieliśmy na własnej skórze, że gimnazjum to nie mechaniczne uzupełnianie ćwiczeń jak w podstawówce, a kreatywne zdobywanie wiedzy i umiejętne wykorzystywanie jej. Czas wolny od wkuwania znacznie się zmniejszył. Nie możemy obwiniać nauczycieli za wymagania od nas pewnych wiadomości. Taka jest ich praca. Jednak w tym wszystkim powinien występować zdrowy dystans z obu stron, określający wzajemne stosunki w relacjach uczeń-nauczyciel. Celem prawdziwego pedagoga powinno być przyswajanie młodzieży całkiem zrozumiałych informacji, tłumaczenie ich, a nie jak najszybsza realizacja programu. Jeśli chodzi o bezradność systemów, to masz trochę racji, stwierdzając, iż są one bezradne. Weźmy np. system edukacji w naszym kraju. Coraz częściej zdarza się tak, że osoba wykształcona, po studiach musi wyjechać z kraju, aby zarobić godziwe pieniądze. Wniosek nasuwa się sam. W dzisiejszej Polsce dobre świadectwo maturalne, dyplom magistra, inżyniera nie



daje przyzwoitej sumy pieniędzy, za które można by godnie żyć. Jednak nie możemy zakładać najgorszego, ponieważ tak nie doszlibyśmy do niczego... Piszesz także o niepełnosprawnym społeczeństwie, które nam grozi za kilkadziesiąt lat. Co masz na myśli? Nie bądźmy aż takimi pesymistami i nie twierdźmy, że tymczasowy (miejmy taką nadzieję) natłok obowiązków pozbawi nas ludzkich wartości! Gdyby tak było w rzeczywistości już nie istniałyby najmniejszy ślad przyjaźni, miłości, sprawiedliwości.

Uogólniając więcej wiary w siebie i w swoje umiejętności. Musisz nauczyć spostrzegać się świat z tej innej strony. Pomyśl, iż tysiące ludzi znajduje się w jeszcze gorszej sytuacji. Zaręczamy Ci, że ten trudny okres w życiu człowieka będzie kiedyś na pewno wcześniej czy później wynagrodzony z zapasem. Niestety, nie mogliśmy opublikować Twojego listu ze względu na wulgaryzmy. Jeśli chciałbyś podzielić się jeszcze kiedykolwiek swoim refleksjami, lecz tym razem bez niecenzuralnych słów, to serdecznie zapraszamy!

**Z wyrazami największego szacunku  
REDAKCJA UCZNIAKA**

**P.S.**

**Sorry za nagłówek, ale nie pozostawiłeś nam żadnego wyboru...**

## **KOŁO POETYCKIE „NATCHNIENIE WYTCHNIENIE”**

### **-NASZA**

„...”

Teatr to miejsce magiczne,  
aktorzy i manekiny śliczne.  
Gdy w górę idzie czerwona kurtyna  
Na ustach pojawia się wesoła mina.  
Aktor sztukę rozpoczyna.  
Naturalność i żywioł w nastrój  
wprawia cudny,  
I żaden spektakl nie wydaje się  
nudny.  
Długą podróż w czasie przemierzamy,  
I zrozumieć poezję się staramy.

Magda M

„...”

W teatrze są aktorzy,  
grający sztukę i w tej sztuce jest  
magia,  
która przenosi się w czasie,  
ale gdy czerwona kurtyna opada,  
magia znika jak kurz...

Św. Wacław- Krystian Zając

„...”

Teatr jest jak życie.  
Pełne aktorów, ludzi.  
Ludzi żywych tak jak magia,  
Ludzi pustych tak jak te manekiny.  
Życie długie jest jak ta sztuka  
I zakończone drzwiami czerwonej  
kurtyny.

Aneta Sej

„...”

Małe wnętrze,  
Zakurzone krzesła,  
Wielka scena,  
Miły człowiek,  
Ogromna czerwona kurtyna.

### **JESIENNA**

Lecz czerwień ta jest spokojna.  
Magiczny nastrój,  
Unosząca się w powietrzu poezja.  
Podróż w czasie...  
W teatrze nie jest tragedią

„...”

Poezji początek ukryty za czerwoną  
kurtyną,  
Kurz unosi się w powietrzu.  
Światła gasną,  
Manekinowej naturalności czas nad-  
chodzi.  
Sztuka wnika w dusze aktora i ma-  
gia pryska.  
Nastrój żywiołów rozplywa się w  
czasie podróży  
Kilka chwil i koniec  
Szybko to mija  
Lecz doznań bukiet to światło cu-  
downe,  
Które rozgrzewa nasze serca.

Simona Słowińska

„Teatr”

W chodzę do teatru  
Odbynam podróż w czasie,  
Otacza mnie magia, sztuka, poezja  
Nie każdy na tym zna się.  
Czerwona kurtyna leniwie wstaje  
Czas się zatrzymuje natura nie od-  
staje  
Myślę sobie,  
Że nawet kurz ma swój urok.  
Żywioł aktora wychodzi górą.  
Już jakiś czas przedstawienie trwa  
Teatr magiczny nastrój ma...

Aneta Sej

„Wspomnienia szczęścia”

Gdy siedzę sama wieczorem  
Pamiętam wakacje z podartym śpi-  
worem

### **TEATROMANIA...**

Zimowe wieczory przy ciepłej her-  
bacie  
I wyrzuty na mój temat jakie robi-  
łaś tacie.  
Zawsze stawałaś w mojej obronie,  
Choć ja nie zawsze byłam po wła-  
ściwej stronie.  
Czas nam upływał bajecznie beztro-  
sko,  
Nazywałaś mnie zawsze swoją ma-  
skotką.  
Lecz któregoś dnia  
Radość tą przerwał strach.  
Upadłaś i byłaś poważnie chora  
To była największa mego życia  
zmora.  
Bywały problemy lecz nigdy tak  
wielkie  
Z bólu zaczęło krwawić me serce.  
Trwałam przy tobie tej ciężkiej cho-  
robie  
Modliłam się o szczęście dla nas na  
tym świecie  
Lecz ono wtedy już nie nadeszło  
zniknęło w mrocznej poświecie.  
Po czterech tygodniach w twym  
ból i męce  
Ostatni raz złapałaś mnie za rękę...  
Zaczęłam płakać, nie chciałam żyć  
wcale  
Życie moje zapełniło się zalem.  
Wiedziałaś że już nigdy cię nie zo-  
baczę  
A serce moje do tej pory płacze  
Byłaś mi bliska, byłaś przyjaciółką,  
radością po prostu mym szczęściem  
Bez ciebie do wszystkiego mam  
dwie lewe ręce.  
Choć wiem że na tym świecie już  
się nie spotkamy  
Czuje że nademną czuwasz i chcesz  
zagoić rany  
Lola  
Poczekaj na mnie jeszcze trochę  
Spotkamy się w niebie pod Boga  
kloszem...

Lola

Lola



# Horoskopy



**Koziorożec (22.12-20.01)** - Powiedzmy to sobie jasno- zawód miłosny zdarza się ludziom w Twoim wieku bardzo często. Nie jesteś żadnym wyjątkiem i nie wmawiaj sobie, że masz jakiegoś gigantycznego pecha. Prawdę mówiąc, zignorowałaś/eś przestrogi i masz teraz wielką ranę w sercu i kłopot z jej opatrzeniem. Ale z tej rany się wyłizesz, spokojnie. Wystarczy tylko trochę czasu i kontaktów ze znajomymi.



**Byk (21.04-21.05)** - Zwiążesz się z kimś na serio. To oznacza, że spośród licznych sercowych przygód jedna będzie poważna i tak już zostanie. Musisz być jednak bardzo dyskretna/y - opowiadanie o pierwszych wspólnych randkach zachowaj dla czterech ścian swego pokoju. Inaczej czeka Cię kilka akcji zawistnych znajomych. Kontakty z przyjaciółmi nie będą zbyt intensywne, spotkania staną się coraz rzadsze.. Taki los zakochanych :)



**Panna (23.08-22.09)** - Nie wmawiaj sobie, że ta/ten to Twoja wielka miłość w dodatku od pierwszego wejrzenia. Jeszcze trochę poczekaj, posłuchaj głosu serca. Przecież zawsze byłaś/eś tak ostrożna/y, rozsądna/y i przezorna/y - co też strzeliło Ci do głowy, żeby iść na całość? Może to wpływ tej pogody? Zastanów się nad tym, masz w końcu jeszcze sporo czasu.



**Wodnik (21.01-19.02)** - Miesiąc będzie dla Ciebie przyjemny, nie zaliczysz ani katastrof, ani wzlotów. Taka równowaga (nie mylić z nudą) jest teraz niezbędna. Zyskasz nowego przyjaciela (będzie on płci przeciwnej do Twojej). Ten fajny związek wzbogaci Cię duchowo i w pewnym sensie Cię uszczęśliwi. Przecież świat nie musi kręcić się wokół romansów. Jest tyle ciekawych rzeczy do zrobienia..



**Bliźnięta (22.05-21.06)** - Wreszcie poczujesz błogość- konkretny sukces Cię uskrzydli. Doda energii, urody, radości życia. Proszę, jak niewiele potrzeba, byś uwierzył/a w to, że przedstawiasz dla kogoś wielką wartość. Poprawa w tej miłosnej dziedzinie będzie też miała zbawienny wpływ na sprawy szkolne. Żadna klasówka nie będzie dla Ciebie za trudna, więc posypią się dobre oceny.



**Waga (23.09-22.10)** - Ajć, sytuacja w Twoim związku się trochę pogmatwa. Ktoś poczuje się strasznie zaborczy i zazdrosny. Tylko Ty o niego/nią, czy on/a o Ciebie? Wszystko wskazuje, że to on/a jednak będzie pilnować każdego Twojego kroku. Na początku będzie Ci to sprawiało przyjemność, ale już po tygodniu zacnie Cię to irytować. Poczujesz się osaczona/y i nie będziesz już miała/a siły tłumaczyć się z każdej chwili swego dnia.



**Ryby (20.02-20.03)** - W przypadku nowego znajomego nie masz specjalnie powodów do obaw. To żaden ściemniacz, ani naciągacz, nie jest z gatunku tych, co łamią serce i porzucają. Możesz spać spokojnie. Ten jest sympatyczny, mądry i naprawdę dojrzały. Ty to masz szczęście! Sam/a w to ledwie wierzysz. Po tylu porażkach spotkała Cię wreszcie słuszną i wyczekiwana nagroda.



**Rak (22.06-22.07)** - Wystąpią małe kłopoty w kontaktach z przyjacielem - on chyba nie rozumie, że zakochane raki potrzebują dużo czasu dla siebie. Kompletnie Cię nie poznaje, i myśli, że Ci odbiło, tymczasem Twoje dziwaczne zachowanie to efekt działania porażającego Twoje serce Byka. O znajomych się nie martw- w końcu do nich dotrze, co jest grane. I wręcz zaczną Ci zazdrościć Twojego stanu.



**Skorpion (23.10-21.11)** - Wreszcie nadejdzie czas dobrego nastroju, zabawy i flirtów. Poczujesz znowu, że los Ci sprzyja. Nabierzesz pewności siebie i tego wyjątkowego błysku w oku, który sprawia, że stajesz się zauważona/y. Po smutnym okresie rozstania takie zainteresowanie płci przeciwnej przywróci Ci wiarę w siebie i w prawdziwe uczucia, które mogą nawet łączyć ludzi na odległość. Postaraj się wytrwać w tej wierze.



**Baran (21.03-20.04)** - Jaki można mieć humor gdy za oknem nie za ciekawa pogoda? Podły. Nie będziesz odbiegać od normy. Aby sobie trochę poprawić nastrój zorganizuj mały wypad za miasto z najbliższymi znajomymi. Zobaczysz, jak to dobrze wpłynie na Ciebie. Od razu poczujesz się lepiej i jesienna chandra pozostanie już tylko nie miłym wspomnieniem.. Lew czeka na Twój telefon.



**Lew (23.07.-22.08)** - O wiele ostrożniej będziesz się angażować w sercowe afery. Masz takie osobiste postanowienie po ostatnim niewypale sercowym. Tymczasem role się odwróci i teraz wszyscy będą szaleć na Twoim punkcie. Nie będziesz wiedzieć co z tym wszystkim robić. Nie rób nic, po prostu bądź. Dawaj się wielbić, to miłe od czasu do czasu. Może jakiś wytrwały wodnik zwróci Twoją uwagę. Masz na to szansę.



**Strzelec (22.12-21.12)** - Zainteresowanie wokół Twojej osoby tak zawróci Ci w głowie, że stajesz się trochę nieznosna/y. Zarozumiałość przeszkadza nawet Twoim najlepszym znajomym. Eh, ta popularność. Co ona potrafi zrobić z całkiem fajnymi ludźmi. Jeśli nie chcesz stracić sympatii swojej paczki, wróć do dawnej/go siebie. Przecież na przyjaciółkach tak naprawdę zależy Tobie najbardziej, więc zrób wszystko, żeby ich do siebie przestać zniechęcać.

